

Dr hab. Piotr Żuk

**Recenzja osiągnięcia naukowego oraz całokształtu dorobku
naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego
Dr Anny Szołuchy w związku z jej
wnioskiem z dnia 29.03.2022 r.
o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia
doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w
dyscyplinie nauki o kulturze i religii**

Wymogi formalne i aspekt prawny

Wymagania względem osób ubiegających się o stopień doktora habilitowanego zmieniały się wielokrotnie w ostatnich latach. Zgodnie z ustawowymi wymogami obowiązującymi od 1 stycznia 2021 stopień doktora habilitowanego nadaje się we Polsce osobie, która:

- posiada stopień doktora;
- posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:

1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, lub

1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku

opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b,

- wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Jako recenzent już po bardzo pobieżnym przejrzeniu dokumentacji Habilitantki mogłem stwierdzić, iż od strony formalnej Dr Anna Szołucha spełnia wszystkie ustawowe warunki. W tej recenzji chciałbym jednak wyjść poza czysto formalną analizę dorobku Habilitantki i spojrzeć na aktywność naukową Kandydatki na samodzielnego pracownika naukowego z perspektywy europejskich standardów i wymogów jakie można postawić adeptom nauk humanistycznych i społecznych. W tym przypadku nauk o kulturze i religii.

Ocena dotychczasowej aktywności naukowej i związków z instytucjonalną nauką

Pracę magisterską Anna Szołucha obroniła w 2009 r. w University of St Andrews w Wielkiej Brytanii. Sześć lat później obroniła pracę doktorską pt. "No stable ground: Real democracy in the Occupy movement". Jeszcze jako studentka miała staż badawczy w jednej z czołowych uczelni świata jakim jest University of Toronto. W latach 2011-2015 była wykładowcą na Wydziale Socjologii w National University of Ireland, Maynooth University. W latach 2015-2017 stypendystka programu Marie Skłodowska-Curie na Wydziale Antropologii Społecznej w University of Bergen w Norwegii. W latach 2018-2020 research fellow na Wydziale Nauk Społecznych w Northumbria University w Wielkiej Brytanii. Od 2021 roku zatrudniona jest w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ten krótki przegląd dotychczasowych afiliacji Habilitantki ilustruje kilka faktów:

- Dr Anna Szołucha potrafi współpracować w międzynarodowym otoczeniu badawczym i w zespołach naukowych uczelni i wydziałów o różnych profilach ;

- Jej mobilność naukowo-badawcza jest na wysokim poziomie, który wciąż jest zjawiskiem bardzo rzadko spotykanym w realiach polskich uczelni;
- Dr Anna Szołucha potrafi skutecznie zabiegać o granty badawcze w międzynarodowych konkursach takich jak Postdoctoral Fellowships - Marie Skłodowska-Curie Actions.

Opis obszaru zainteresowań badawczych Habilitantki i związki z naukami o kulturze

Powyższy przegląd dotychczasowych afiliacji naukowych pokazuje również interdyscyplinarny charakter aktywności naukowej i obszarów badawczych. Można go określić jako przestrzeń szeroko rozumianych nauk społecznych i humanistycznych, a stawiane pytania badawcze mogą być przedmiotem dociekań zarówno w nauce o kulturze, socjologii, antropologii kulturowej, a częściowo także nauk o polityce. To co jest jednak wspólne dla przedstawionych do oceny artykułów i książki, to temat dociekań badawczych: szeroko rozumiany obszar transformacji energetycznej, polityki energetycznej, wyzwań ekologicznych, kulturowo-społecznego wymiaru technologii, a także konfliktów społecznych i analizy zachowań społeczności lokalnych.

W tym miejscu warto podkreślić, iż Habilitantka świadomie przedmiotem analizy czyni społeczno-kulturowy wymiar polityki zasobów (*resources policy*) oraz polityki energetycznej (*energy policy*), które to zjawiska nie ograniczają się tylko – jak często wydaje się to z punktu widzenia wiedzy potocznej – do wyzwań technologicznych, inżynierskich czy ekonomicznych. To zderzenie potocznych wyobrażeń o polityce energetycznej z przekonaniem, że może to być ważna kwestia z perspektywy nauk społeczno-humanistycznych, Anna Szołucha odczuła sama zbierając materiały do swojej książki o planach wydobywania w Polsce gazu łupkowego. Píše o tym we fragmencie książki: „Prowadząc moje badania, niejednokrotnie spotkałam się z nieukrywanym zdziwieniem moich rozmówców, którzy z konsternacją pytali mnie, co

antropolog czy socjolog może badać w kontekście gazu łupkowego”. Te wszystkie kwestie związane z transformacją energetyczną obejmujące modele produkcji i źródła energii, modele konsumpcji energii, zachowania społeczne i postawy wobec dominujących wzorców polityki energetycznej, sposoby internalizacji zachowań wobec zasobów naturalnych, modele komunikacji społecznej i przekazów medialnych o pożądanym źródłach energii, kwestia demokracji obywatelskiej i społecznej debaty o modelach energii, strukturalne i kulturowe czynniki wpływające na przekonania w sferze polityki energetycznej i klimatycznej, to są jak najbardziej zjawiska wymagające analizy z perspektywy nauk społecznych i humanistycznych. Transformacja energetyczna to nie tylko bowiem technologiczna zamiana źródła energii, ale wpływ na wszelkie możliwe formy życia zbiorowego i zachowań społecznych. W tej perspektywie obszar ten wpisuje się w klasyczne debaty i spory filozoficzno-intelektualne organizowane wokół dychotomicznych podziałów: natura a kultura, interes czy wartości, struktura a kultura, społeczeństwo a państwo, ideologia i fałszywa świadomość versus wiedza naukowa, rozum instrumentalny versus rozum racjonalny, itd. Itp.

Dr Anna Szołucha rozumie wagę kulturowego znaczenia sporów wokół polityki środowiskowej oraz wydobycia gazu łupkowego i dostrzega potrzebę wykroczenia poza uznane twierdzenia, a także ukazywanie znaczenia doświadczeń i relacji spoza dominujących kręgów społecznych i kulturowych. To dodatkowo wpisuje jej prace badawcze w cenną i znaczącą w tradycji europejskiej humanistyki i nauk społecznych perspektywę krytyczną, która stara się nie tylko porzucić i zdemaskować „oficjalne wersje prawdy”, ale też być źródłem samowiedzy dla uczestników i obserwatorów wydarzeń społecznych. Żaden socjolog czy antropolog kulturowy porzucając pozorną neutralność poznawczą i uznając dane zjawisko za istotne społecznie, które wymaga szczególnej uwagi i debaty publicznej - z udziałem również aktorów społecznych, którzy są poddawani analizie - nie łamie zasad metodologii. Wręcz przeciwnie:

daje wyraz uczciwości metodologicznej i dokonania świadomego wyboru swoich zainteresowań badawczych prezentowanych z określonej pozycji. A spojrzenie na świat oczami badanych aktorów społecznych, które jest obecne w pracach Habilitantki, jest realizacją analizy z perspektywy i z użyciem - postulowanego przez Floriana Znanieckiego – „współczynnika humanistycznego”.

Ocena artykułów naukowych jako części dorobku Habilitantki

Zanim przejdę do krótkiej analizy artykułów naukowych Habilitantki warto podkreślić kilka danych naukometrycznych. Dr Szołucha w swoim autoreferacie podaje liczbę cytowań swoich prac na Google Scholar jako 411 i H indeks 11. Nie byłem w stanie tego zweryfikować, gdyż dane z konta Habilitantki na Google Scholar nie zostały upublicznione. Natomiast w bazie międzynarodowych publikacji Scopus Dr Anna Szołucha na początku marca 2023 miała 20 publikacji, 165 cytowań i H indeks na poziomie 6. Artykuły te były publikowane albo w pismach antropologicznych i etnologicznych (*Anthropology Today, American Ethnologist, Ethnos, Cambridge Journal of Anthropology*) albo też bezpośrednio związanych z analizą polityki energetycznej z punktu widzenia nauk społecznych, analiz kulturowych i politycznych (*Energy Policy, Energy Research and Social Science, Extractive Industries and Society*). Można oczywiście wskazać tytuły pism, które byłyby bardzo adekwatne do zainteresowań Habilitantki (np. *Resources Policy*), ale można założyć że to są jeszcze wyzwania na przyszłość. Warto wspomnieć też o dobrych i ważnych tytułach, w których Habilitantka publikowała i które poruszają wyzwania społeczne z perspektywy interdyscyplinarnej tradycji krytycznej w naukach społecznych (*Globalizations* czy *Geoforum*). Dane z bazy Scopus prezentują przyzwoite wskaźniki liczbowe w odniesieniu do etapu kariery naukowej Habilitantki. Można

obiektywnie stwierdzić, iż wiele osób pracujących na polskich uczelniach już po zdobyciu habilitacji, a także tytułów profesorskich, ma niższe wskaźniki naukometryczne.

Co stanowi treść artykułów, które Habilitantka przedstawiła do recenzji, i jakie problemy one poruszają? Artykuł opublikowany w *Geoforum* pt. „Fracking Lancashire: The planning process, social harm and collective trauma” zajmuje się uniwersalnym problemem niepokoju, dramatu, traumy społeczności lokalnej na terenie której ma powstać inwestycja przemysłowa lub planowane jest wydobywanie zasobów naturalnych (w tym przypadku wydobywanie gazu łupkowego). Autorka podkreśla iż sam „proces poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego może mieć znaczące skutki społeczne już na etapie jego planowania”. Obawy wskazywane i uzasadniające sprzeciw wobec wydobywania gazu łupkowego przez społeczność lokalną takie jak „zwiększenie natężenia ruchu ulicznego, industrializacja, zanieczyszczenie wód i powietrza, hałas” mogą ilustrować uniwersalne obawy wyrażane w każdym miejscu, w którym dochodzi do „utowarowienia przestrzeni publicznej” poprzez proces inwestycyjny prowadzony z inicjatywy kapitału i sektora przemysłowego. Szkoda, że autorka analizując lokalne przypadki napięć społecznych i konfliktów nie stara się tworzyć wokół nich pewnych uogólnionych i uniwersalnych koncepcji teoretycznych czy też modeli analiz społeczno-kulturowych, które mogłyby mieć zastosowanie także w innych kontekstach zderzeń lokalnego ładu z siłami ponadnarodowego i globalnego kapitału.

Ten sam postulat odnosi się do artykułu pt. „Anticipating fracking: Shale gas developments and the politics of time in Lancashire, UK””, który był opublikowany w *The Extractive Industries and Society*, a także do tekstu „Futures of Fracking and the Everyday: Hydrocarbon Infrastructures, Unruly Materialities and Conspiracies” z pisma *Ethnos: Journal of Anthropology*. Oba te artykuły w sposób bardzo oryginalny ukazują społeczną konstrukcję czasu i jego kulturowego kontekstu. W pierwszym z tych tekstów Autorka wyodrębnia trzy

kategorii czasu: czas jako czyjaś własność (*owned time*), czas jako taki sam w każdym momencie oraz czas mający rzeczywiste społeczne i środowiskowe skutki. Drugi artykuł pokazuje w jaki sposób „panowanie nad czasem” (plany są przesądzone przez anonimowe siły, a jednocześnie powodują całkowitą niepewność wśród mieszkańców sąsiadujących z planowanymi inwestycjami) może oznaczać panowanie nad życiem jednostek, społeczności lokalnych i całych społeczeństw. Oba teksty dotyczą tej samej kwestii: „polityki czasu” jako kolejnego narzędzia nadzoru i kontroli nad społeczeństwem, a w szczególności społecznościami lokalnymi narażonymi na bezpośrednie zderzenie – używając klasycznych określeń Ferdinanda Tönniesa - ich dotychczasowej *Gemeinschaft* z biurokratyczno-rynkowymi siłami *Gesellschaft*. Oba artykuły aż proszą się o stworzenie pewnych uniwersalnych kategorii czasu poddanego władzy rozumu instrumentalnego i czasu który jeszcze nie został skolonizowany przez logikę państwa i rynku. Relacje, tarcia i próby narzucenia własnych interpretacji i rozumienia ram czasowych przypominają bardziej uniwersalne walki pomiędzy dominującymi narracjami i oddolnymi, emancypacyjnymi kontr narracjami, które próbują odwrócić znaczenie i sens oficjalnych komunikatów i podkopują produkcję systemowych definicji rzeczywistości społecznej.

Ten sam wątek demaskacji i oporu wobec oficjalnych narracji pojawia się w artykule „A social take on unconventional resources: Materiality, alienation and the making of shale gas in Poland and the United Kingdom” opublikowanym w *Energy Research and Social Science*. Pismo to obecnie jest główną trybuną analizy polityki energetycznej, transformacji energetycznej i energii z perspektywy nauk społecznych. Habilitantka zwraca uwagę na pozornie nieistotny akt nadania pewnym technologiom, inwestycjom czy praktykom etykiety „niekonwencjonalny”. Demaskacja społecznych funkcji statusu „niekonwencjonalności” gazu łupkowego oznacza de facto ukazanie w jaki sposób chcąc zapewnić zawieszenie praw,

procedur, a także ukrycie informacji przed opinią publiczną można tworzyć „medialno-narracyjno -polityczny rytuał”, zasłaniający pewne praktyki społeczne (w tym przypadku szczegóły informacji o kosztach i konsekwencjach środowiskowych, społecznych i ekonomicznych wydobycia gazu łupkowego). Nadanie czemuś statusu „wyjątkowości” czy „niekonwencjonalności” jest kulturowym odpowiednikiem prawnych konstrukcji typu „spec ustawa” czy „stan wyjątkowy”: jedno i drugie mają za zadanie ukryć za społecznie skonstruowaną zasłoną nie tylko działania głównych aktorów i ich interesy (czy używając języka Habilitantki – „wymykać się z sieci społecznych i politycznych powiązań”), ale dodatkowo mają legitymizować i internalizować w przestrzeni publicznej postawy i wartości, które są sprzeczne z interesem tych, w imieniu których rzekomo się te działania podejmuje. Można powiedzieć, iż ideologiczna funkcja nazywania i etykietowania pewnych zjawisk mianem „niekonwencjonalnych” polega na wymuszaniu społecznych akceptacji dla rozwiązań, które w innych kontekstach mogłyby budzić sprzeciw lub opór. Ten mechanizm jest skutecznie używany zwłaszcza w warunkach, w których sfera publiczna, niezależne media czy społeczeństwo obywatelskie są słabe, a kompetencje technologiczne i kapitał kulturowy społeczeństwa są niskie. Podobne praktyki stosowano w ostatnich latach w Polsce przy legitymizacji budowy „w wyjątkowej sytuacji” muru „w imię bezpieczeństwa narodowego” na granicy z Białorusią czy też wykorzystując hasło zapewnienia „bezpieczeństwa energetycznego” wymuszano zgodę na powrót - bez jakiegokolwiek debaty i podstawowych informacjach o kosztach środowiskowych i finansowych – do programu energetyki jądrowej w Polsce. Energia z atomu również przedstawiana jest jako „niekonwencjonalna”. Słuszna jest konkluzja Habilitantki, która pisze : „Z antropologicznego punktu widzenia niekonwencjonalność ta może być rozumiana raczej jako efekt, a nie jako skoordynowany projekt pewnych aktorów czy fizyczna cecha, która jest niezależna od społecznych i

politycznych sił. Niekonwencjonalność jest społeczną konstrukcją, ale należy ją rozumieć jako efekt procesów społecznych, ponieważ pomimo swoich społeczno-politycznych powiązań, uchodzi za coś, co jest zewnętrzne w stosunku do procesów, które ją stworzyły". Podsumowując ocenę tego artykułu, jak i wszystkich pozostałych artykułów naukowych przedstawionych do oceny można skonkludować, iż Habilitantka stara się odbierać pozornie naturalnym zjawiskom i procesom ich „naturalność” i ukazywać społeczno-kulturowe oblicze analizowanych procesów i zjawisk. W tym sensie Habilitantka wpisuje się do nurtu dobrej, krytycznej, ważnej dla europejskiej humanistyki tradycji, która demaskuje „oficjalne prawdy” i z powodu polemiki z dominującymi narracjami staje się elementem wspierającym społeczną emancypację spod władzy aparatu ideologii (widać to wyraźnie w artykule „Watching fracking: Public engagement in postindustrial Britain”, w którym antropolog kulturowy staje wyraźnie po stronie oddolnej aktywności i samoobrony społecznej przed siłami oficjalnego porządku: państwa, biznesu i korporacji). Jedyna moja krytyczna uwaga, to sformułowany wcześniej zarzut braku łączenia analizy konkretnych przypadków z próbą bardziej uniwersalnej koncepcji czy teorii społecznej. Ten postulat budowania mostów między analizą w skali mikrospołecznej z wnioskami i wyjaśnianiem mechanizmów funkcjonujących w skali makrospołecznej pozostawiam Habilitantce do realizacji w kolejnych publikacjach.

Ocena publikacji książkowej pt. *Gaz łupkowy w Polsce: Historia, magia, protest*

Książkę Dr Anny Schołucha czyta się jak dobry reportaż. W kontekście habilitacji ma to swoje plusy i minusy. Zaczniemy od plusów. Uchwycenie ważnego – choć z punktu widzenia wiedzy potocznej jak najbardziej niszowego – zjawiska społecznego oraz jego opis i analiza w kategoriach naukowych to duży plus. Podobnie jak dostrzeżenie realnych procesów kształtujących proces inwestycyjny w Polsce i zajrzenie za kurtynę wydarzeń zamiast

zadawanie się tylko komunikatami, które były serwowane na oficjalnej scenie wydarzeń opisujących historię „gorączki łupkowej” w Polsce. Dzięki pracy Habilitantki możemy poznać tę historię opisaną w kategoriach antropologii kulturowej i zobaczyć głównych aktorów biorących udział w tym procesie, relacje pomiędzy nimi, mobilizację lokalnych mieszkańców miejscowości zagrożonej inwestycją, sposób komunikowania się tych osób ze światem zewnętrznym, a także proces przekształcania się zwykłych ludzi, mieszkańców polskiej prowincji w aktywnych obywateli poznających świadomie swoje miejsce w układzie sił, którego wcześniej nawet nie dostrzegali. Ta historia jest wciągająca dla czytelnika. To co mogłoby być dobrym dopełnieniem tej analizy i wypełnieniem braków - podobnych do tych jak w przypadku wcześniej omawianych artykułów - to stworzenie pewnej refleksji „z perspektywy lotu ptaka” i z dystansem do lokalnych wydarzeń i sformułowanie esencji poznawczej, w której lokalne konflikty wyjaśnia się językiem problemów i mechanizmów systemowych i strukturalnych. Dzięki temu analiza zyskałaby bardziej uniwersalny charakter, a opisane mechanizmy możliwe do identyfikacji w każdym innym miejscu peryferii czy półperyferii kapitalistycznego systemu-świata (w rozumieniu Immanuela Wallersteina). Ta antropologiczna opowieść mogłaby bowiem powstać w każdym innym kraju wschodnioeuropejskich czy południowoamerykańskich peryferii, do których wkracza inwestor z kraju „rdzenia” i próbuje skolonizować zasoby naturalne i dokonać szybkiej akumulacji kapitału. Ma bowiem świadomość nie przestrzegania w rygorystyczny sposób przepisów o ochronie środowiska, wie iż oficjalne władze z radością i bezkrytycznie witają każdą inwestycję zagraniczną, a oficjalny system państwa (policja, prokuratura i cały aparat represji) będzie pacyfikował i utrudniał protesty, które potencjalnie mogą blokować procesy inwestycyjne i eksploatację zasobów. To co stanowi atrakcyjny materiał dla każdego badacza życia społecznego, to opis zawierania spontanicznych koalicji lokalnych grup protestu

(mieszkańcy Żurawlowa + lokalni aktywiści ruchu anarchistycznego i ekologicznego), analiza łamania tradycyjnych relacji i zwyczajów (np. rytualny obchód pól przez księdza zamiast po wsi odbywa się pod presją mieszkańców na blokadzie budowy), ukazywanie procesu tworzenia spontanicznych przestrzeni społecznych, które zastępują oficjalny porządek i zaczynają pełnić społeczne funkcje wcześniej zarezerwowane dla oficjalnych instytucji (punkt protestu jako lokalny ośrodek kultury, miejsce wspólnego przygotowywania posiłków i ich spożywania, lokalny klub dyskusyjny), powstawanie oddolnej edukacji obywatelskiej - która odbywa się podczas organizowanych protestów i kampanii społecznych - podczas której klasy ludowe uczą się należnych im praw, kontaktów z mediami, pozyskują wiedzę o nowych technologiach i zależnościach społecznych, a także zaczynają formułować własne refleksje polityczne. Część z tych wątków, aż chciałoby się rozwinąć i pogłębić ich analizę na bardziej systemowym poziomie. Tym bardziej, że za chwilę w Polsce będziemy mogli obserwować powtórkę tych wydarzeń – tym razem przy okazji inwestycji związanych z energetyką jądrową, która ma być według oficjalnej narracji skutecznym i jedynym panaceum na kryzys energetyczny. „Gorączka łupkowa” sprzed 10 laty - jak można wnosić z komunikatów medialnych- zostanie zastąpiona w Polsce rozgrywaną wg podobnych zasad „gorączką atomową”.

Kilka dodatkowych uwag i postulatów, które mogłyby wzmocnić tę publikację:

- Choć osoby, z którymi Habilitantka prowadziła wywiady zbierając materiał do książki, zgodnie z praktykami stosowanymi podczas realizacji badań jakościowych pozostały anonimowe, to jednak przydałby się krótki opis w formie tabeli lub aneksu opisującego bardziej szczegółowo liczbę osób, z którymi rozmawiano, ich pozycję, sektor społeczny, który reprezentowali etc. To nadałoby publikacji mniej publicystyczny a bardziej akademicki charakter. ;

- Dla uporządkowania przeprowadzonej analizy pomocny byłby także ogólny zarys scenariusza wywiadu, na którym opierała się Autorka książki zbierając materiał empiryczny;
- Brak niektórych ważnych odniesień w pracy – np. artykułu Rusi Jaspal, Brigitte Nerlich, Szczepan Lemańczyk, *Fracking in the Polish press: Geopolitics and national identity* opublikowanego w 'Energy Policy', który analizował w jaki sposób projekt wydobywania gazu łupkowego prezentowały media w Polsce i jak próbowano przy tej okazji odwoływać się do kwestii „tożsamości narodowej” i tworzyć atmosferę nacjonalistycznego uniesienia.

Te powyższe krytyczne uwagi nie zmieniają jednak pozytywnej oceny tej książki.

Ocena aktywności naukowo-społecznej

Habilitationka poza aktywnością stricte naukową (publikacje, badania, uczestnictwo w projektach badawczych) stara się także popularyzować wiedzę naukową i zapewniać jej przepływ do szerokiego grona odbiorców, a także wpływać na opinie decydentów politycznych. Jest to ważne podkreślenia, gdyż kłóci się często ze stereotypowym i błędnie przedstawianym w polskich warunkach wizerunkiem „naukowca” jako osoby „neutralnej” i zdystansowanej od „polityki” (rozumianej jako wszelka aktywność społeczna mogąca krytykować i wpływać na decyzje polityczne).

Uczestnictwo w konferencjach, warsztatach, debatach, pisanie recenzji dla pism naukowych – to wszystko dziś stanowi standard dla pracowników naukowych. Warto jednak wymienić członkostwo Habilitationki w Komitecie redakcyjnym międzynarodowego periodyku o ruchach społecznych *Interface*, a także członkostwo w Radzie naukowej w wydawnictwie *Pluto Press* (seria książek: „Social Movements”) znanym z wydawania książek o radykalnej wymowie, niezależnych opiniach, antykapitalistycznej orientacji i sięgającym korzeniami do lewicowej rewolty lat 60. Dla mnie jest to przejaw łączenia aktywności akademickiej z wrażliwością społeczną i pozytywnie rozumianym zaangażowaniem obywatelskim, który to model

aktywności – wymagający pewnej odwagi społecznej i porzucenia konformistycznego milczenia - wciąż jest czymś rzadkim w polskiej Akademii.

Konkluzja

Z pełnym przekonaniem popieram dalsze procedowanie wniosku Dr Anny Szołucha w sprawie nadania jej stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o kulturze i religii. Dotychczasowa aktywność naukowa, publikacyjna oraz prezentowane zaangażowanie w łączeniu roli badacza zjawisk społeczno-kulturowych z rolą aktywnego obywatela ciekawego świata i procesów zachodzących wokół nas, dają mocną podstawę do sformułowania poglądu, iż nadając Dr Annie Szołucha stopień doktora habilitowanego polska nauka może pozyskać wartościową osobę, która będzie gotowa zadawać ważne pytania i nie będzie zadawała się oficjalnymi opisami rzeczywistości. A to stanowi właśnie największą wartość w obszarze społeczno-humanistycznych refleksji oraz spełnia standardy europejskiej humanistyki.